

Marek Rutkowski*

Ustanowienie w Królestwie Polskim „Towarzystwa krajowego do zabezpieczenia ruchomości od ognia”

W symbolicznej dacie 29 listopada 1831 r. Rząd Tymczasowy Królestwa Polskiego ustalił, że funkcjonujące w kraju Towarzystwo Ogniove Mias i Wsi (Własności Nieruchomych) nie musi wynagradzać strat powstałych wskutek pogorzeli wybuchłych na skutek działań wojennych. Po upływie sześciu miesięcy jednak (dokładnie 7 czerwca 1832 r.) Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego (KRSWDiOŚP) wyraziła ministerialną zgodę na wypłatę takich odszkodowań. Przy zmianie na stanowisku dyrektora głównego prezydującego (ministra) tejże komisji, kiedy gen. Józefa Rautenstraucha zastąpił Aleksander Grigoriewicz hr. Strogonow, 18 czerwca 1832 r. na forum Rady Administracyjnej podjęto jednakowoż zaciętą dyskusję, dotyczącą ewentualnego obowiązku Towarzystwa Ogniovego (Nieruchomości) wyrównania strat powstałych na skutek zniszczeń wojennych z czasów Powstania Listopadowego¹. W stanowczej i jednoznacznej opinii hr. Strogonowa, Towarzystwo Ogniove Mias i Wsi (Własności Nieruchomych)

* Dr hab. Marek Rutkowski, prof. AWF w Krakowie, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie.

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815-1867 (dalej: RA) 24/131-153.

powinno było wypłacać jedynie odszkodowania za te pogorzele, których przyczyny były niejako naturalne, tj. nie zostały spowodowane przez działania wojenne. Z drugiej strony rosyjski minister polskiej komisji rządowej wskazywał, iż mieszkańcy miast i miasteczek Królestwa Polskiego, poszkodowani przez pożary czasu walk powinni byli zyskać wsparcie, ale ze strony warszawskiego rządu, a nie Towarzystwa Ogniewego². Jak się jednak okazało, pozostali członkowie Rady Administracyjnej „jednogodnie” wystąpili przeciw propozycji Strogonowa, stwierdzając iż Towarzystwo Ogniewe Miast i Wsi miało w statucie zapis zobowiązujący tę instytucję do wynagrodzenia „(...) wszelkich [podkr. M.R.] w zabudowaniach z pożaru wynikłych” szkód. Co znamienne, przeciwko argumentom Aleksandra Strogonowa 18 czerwca 1832 r. wystąpił nawet zdobywca Królestwa, feldmarszałek Iwan Paskiewicz, podnosząc, iż rząd, którego ludzie „(...) nie przestają codziennie błagać (...) pomocy” powinien docenić istnienie instytucji, która jest i nadal będzie pomocą w wydobywaniu pokrzywdzonych ludzi z prawdziwie tragicznego położenia. Finalnie zatem Rada Administracyjna uznała pierwotne stanowisko Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego za całkowicie zgodne z intencjami władzy centralnej, postanawiając umożliwić Towarzystwu Ogniewemu Miast i Wsi (Własności Nieruchomych) wypłatę odszkodowań za pożary wybuchłe w trakcie wojny polsko-rosyjskiej 1831 r.³

Na stanowczą odmianę stanowiska rządu Królestwa Polskiego co do ubezpieczenia „strat ogniowych” wynikłych opcjonalnie z zaburzeń natury politycznej nie trzeba było czekać zbyt długo, bo jedynie do października roku 1833. W tym czasie bowiem dokonana się najważniejsza zmiana

²RA 24/133-140.

³RA 24/141- 148.

w zakresie ubezpieczeń pożarowych, jaką można było zaobserwować w początkach okresu po upadku Powstania Listopadowego, a było nią utworzenie specjalnej organizacji, mającej na celu zabezpieczenie „ruchomości”, czyli inaczej mówiąc pokrywającej zakresem swoich aktywnych działań „(...) asekurację na wypadek ognia własności ruchomych”. Instytucję tę powołano do życia na wniosek Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego, a formalne prawo zatwierdziła Rada Administracyjna na posiedzeniu z 10/22 października 1833 r. Inicjatywę prawną podjęto „pragnąc zabezpieczyć właścicieli w Królestwie Polskiem od strat w ich majątku ruchomem wynikających z pożarów”⁴. Niezwykle istotne było, iż ustawa gwarantowała wynagradzanie wszelkich strat spowodowanych przez pożar, „(...) wyjąwszy [ogień] powydarzony z klęsk wojennych, zaburzeń krajowych, lub przez podstęp samego zabezpieczonego”⁵.

Abstrahując niejako od kwestii politycznych, należy zauważyć, iż nowo powstające towarzystwo obejmować miało zakresem swego zainteresowania przede wszystkim przedmioty ruchome tzw. zastosowania codziennego (czyli: ustanawiano „(...) towarzystwo krajowe ubezpieczające od przypadków zniszczenia przez ogień wszelką własność ruchomą w miastach i wsiach”). Do listy owych chronionych ruchomości dołączono: bydło, owce, trzodę chlewną oraz konie, jak również wszelkie gatunki zboża, przechowywane w ziarnie i w snopach. Z drugiej strony opiece powstającego towarzystwa asekuracyjnego nie podlegały magazyny i fabryki prochu (w Królestwie Polskim i tak pozostające wobec obostrzeń postinsurekcyjnych w gestii militarne go zarządu rosyjskiego).

⁴ Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego nr 117 z 16 grudnia 1833 roku, s. 1725.

⁵ Tamże, s. 1726.

Podobnie nie chciano ubezpieczać weksli i wszelkiego rodzaju (będących w posiadaniu osób prywatnych) „papierów publicznych” czy dokumentów. Jednocześnie „Towarzystwo krajowe do zabezpieczenia ruchomości od ognia” (dalej także: Towarzystwo Ogniove Własności Ruchomych, ewentualnie: Towarzystwo Ogniove Ruchomości) nie asekurowało również klejnotów, srebra oraz złota⁶.

Zgodnie z art. 9. ustawy z 10/22 października 1833 r., przystąpienie do tegoż towarzystwa było generalnie całkowicie dobrowolne, przy czym wprowadzano tu pewne wyjątki. Nowe prawo wskazywało bowiem jednoznacznie, iż ci fabrykanci i rękodzielnicy, którzy uprzednio uzyskali jakąkolwiek formę zapomogi generowanej z funduszy publicznych, „powinni” byli ubezpieczyć swą własność ruchomą w tym nowym krajowym towarzystwie asekuracyjnym. Równocześnie obowiązkiem ubezpieczenia w Towarzystwie Ogniowym Ruchomości zostały bezapelacyjnie objęte wszelkie przedmioty mobilne, złożone w formie zastawu w Banku Polskim lub w prywatnych lombardach. Z drugiej strony władzom nowego towarzystwa (a konkretnie: jego Dyrekcji Generalnej) pozostawiano podejmowanie jednostkowych decyzji o maksymalnej wysokości wartości „własności ruchomych” przyjmowanych formalnie do ubezpieczenia.

Obowiązujące w nowo wprowadzonym stowarzyszeniu rozwiązania prawne wskazywały przede wszystkim, że administracja Towarzystwa Ogniowego „Własności Ruchomych” podlegała jako taka w całości Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniowego Miast i Wsi, w którym co do zasady pierwotnie ubezpieczano własność nieruchomą. Ustawodawca wprost zresztą nakazywał wcielenie struktur administracyjnych nowo powstającej instytucji do wskazanej wyżej Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniowego Miast i Wsi.

⁶Tamże, s. 1725.

Sam zarząd nowo powołanego towarzystwa co do zasady miał obradować w formie kolegalnej, opierając się w działalności na zapisach art. 3. postanowienia księcia namiestnika królewskiego, datowanego na 7 stycznia 1817 r., ściśle określającego zakres działań i skład, uprzednio już wskazanej, Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniwego Miast i Wsi (Własności Nieruchomych). Ów zarząd miał poza tym działać pod ogólną kuratelą i zwierzchnictwem warszawskiego ministerstwa – Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego.

Natomiast art. 13. ustawy z 10/22 października 1833 r. określał jeszcze szczegółowo adresatów spraw zgłaszanych „(...) w przedmiotach tego nowego Towarzystwa, gdzie potrzeba zajdzie”. Zgodnie z tym wskazaniem, Dyrekcja Generalna nowo powołanej agendy powinna była kontaktować się w kwestiach formalnych z: a) komisjami wojewódzkimi; b) komisarzami obwodowymi; oraz z c) urzędem municypalnym Miasta Stołecznego Warszawy. Zasada, zgodnie z którą taka wymiana korespondencji miała następować, była zaskakująco prosta, mianowicie: wymienione tu agendy administracyjne i ich przedstawiciele – według nowo wprowadzanych przepisów – musiały bezzwłocznie „żądania tejsze Dyrekcji uskutecznić”⁷.

Co znamienne, do działających w oparciu o zasady kolegalności władz Towarzystwa Ogniwego Własności Ruchomych miały należeć nie tylko osoby wybrane w ramach doboru wewnątrzorganizacyjnego (czyli stowarzyszeni), ale też i osobnicy mianowani przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych. Pomimo tego, że Dyrekcja Generalna nowo tworzonego stowarzyszenia (co już podkreślono) pozostawała pod zwierzchnictwem i nadzorem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego,

⁷Tamże, s. 1727.

generowane z tego tytułu wszelkie koszty administracyjne trzeba było jednakowoż opłacać bezpośrednio z własnych funduszków/składek tejże organizacji ubezpieczeniowej. Tym sposobem ministerstwo, sprawując efektywną kontrolę nad Towarzystwem Ogniomym Ruchomości, nie obciążało swego budżetu jakimikolwiek dodatkowymi wydatkami⁸.

Pomimo wytyczenia tych wybranych aczkolwiek istotnych ram instytucjonalnego funkcjonowania „Towarzystwa Krajowego do Zabezpieczenia Ruchomości od Ognia”, dalsze uszczegółowienie warunków i zasad działalności tejże organizacji powierzono jej Dyrekcji Generalnej. Zgodnie z zapisem art. 14. postanowienia z 10/22 października 1833 r., to na tę agendę bowiem spadał obowiązek opracowania – stosownie do ogólnie wskazanych prawideł – form i zakresu swojej organizacji wewnętrznej. Kwestie te jednakowoż musiały być tak przemyślane i zaproponowane, aby umożliwić działanie organizacji zgodnie z zasadą „zawierającą wszelką ostrożność”. Poza tym, opracowane przez Dyrekcję Generalną warunki funkcjonowania towarzystwa umożliwiać miały sprawne objaśnienie „(...) działań i ubezpieczenia tak własności ruchomych jako i funduszków Stowarzyszonych”. Tak czy inaczej, ostatecznie jednak to Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego zatwierdzała (i podawała do publicznej wiadomości) te wszystkie innowacje organizacyjne⁹.

Pewnym – zawartym już w ustawie zasadniczej stowarzyszenia z 10/22 października 1833 r. – ułatwieniem w funkcjonowaniu „Towarzystwa Krajowego do Zabezpieczenia Ruchomości od Ognia” było wprowadzenie zasady zwolnienia pism, sporządzanych w ramach działalności tej instytucji podczas ustalania warunków umowy ubezpieczeniowej,

⁸Tamże, s. 1726.

⁹Tamże, s. 1727-1728.

oraz przy wypłatach należnego odszkodowania z tytułu pogorzeli z – powszechnie obligatoryjnej w Królestwie Polskim tego okresu – opłaty stemplowej. Podobnie i korespondencja wszelakiego rodzaju skierowywana pocztą zarówno przez ubezpieczonych do organów, przedstawicielstw i władz towarzystwa, jak i przez administrację stowarzyszenia do zainteresowanych, została zwolniona z opłaty przesyłowej (tzw. „portorii”), co było zresztą oczywistym nawiązaniem do rozwiązania przyjętego już uprzednio w odniesieniu do wymiany informacji drogą pocztową w ramach działań Towarzystwa Ogniwego Miast i Wsi (Nieruchomości)¹⁰.

Wprowadzono w nowo tworzonej Towarzystwie Ogniwym Ruchomości zasadę corocznego określania wysokości składek „(...) w miarę bieżących potrzeb, i na uzbieranie stosownego kapitału”. Wielkość składek (oczywiście, dopiero po uzyskaniu stosownego potwierdzenia ze strony Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego) miała być publicznie przedstawiana przez władze towarzystwa w „sposobie taryfy”, i to w formie tabelarycznej. Przy tym wszystkim, podjęcie decyzji o wysokości składek na następny, nadchodzący rok, musiało nastąpić w ciągu ostatnich 15 dni grudnia roku poprzedzającego.

Samą składkę wnoszono z góry (czyli w trybie tzw. „anticipando”), i to od razu za cały okres planowanego ubezpieczenia. Podobnie trzeba było również opłacić uzyskanie karty ubezpieczenia (tzw. „police”). Ci, którzy pragnęli dokonać ubezpieczenia własności ruchomej na jakiś dłuższy czas (czyli co najmniej na okres pięciu lat) nabywali możliwość pozyskania 10-procentowej zniżki od standardowej stawki ubezpieczenia¹¹.

¹⁰ Tamże, s. 1727.

¹¹ Tamże, s. 1726-1727.

Tu warto zauważyć, iż generalne fundusze Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych, pozostając co do zasady w stałej i wyłącznej gestii tejże instytucji, stanowiły przedmiot jej oczywistej troski w zakresie ich właściwego zbilansowania, czy nawet generowania domniemanego zysku. To powodowało pojawienie się pewnych komplikacji i zobowiązań o charakterze prawnym. Mianowicie zakładano, iż w wypadku, gdyby zebrane w danym roku składki (jak i właściwy kapitał) towarzystwa zajmującego się asekuracją ruchomości okazały się na koniec grudnia danego roku niewystarczające na pokrycie całości wydatków, wówczas to obowiązkiem Towarzystwa Ogniewego Miast i Wsi (Własności Nieruchomych) było przystąpienie do „użyczenia swych kapitałów [Towarzystwu Ogniewemu Ruchomości] podług potrzeby”, co jednakowoż nastąpić mogło jedynie „(..) za zwrotem pożyczki z umiarkowanym procentem” w przeciągu kolejnych lat. Aby uniknąć takiej sytuacji, obowiązkiem władz towarzystwa było ogłoszenie stanu swoich funduszy (tj. wyników finansowych Towarzystwa Ogniewego Ruchomości) w danym roku. Taka deklaracja następowała zawsze po 31 grudnia właściwej daty¹².

Natomiast w maju każdego roku rachunki towarzystwa z okresu poprzednich dwunastu miesięcy (były to rachunki obejmujące okres: styczeń-grudzień) i dotyczące zarówno przychodów jak i wydatków, musiały podlegać dokładnej ocenie oraz ostatecznej „kwitancji”, dokonywanych przez specjalną Delegację Rachunkową, w skład której wchodziło 5 osób, będących formalnymi członkami tego stowarzyszenia. Osoby te jednak podlegały corocznemu mianowaniu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Ministerstwo dokonywało takiego właśnie wyboru osób „delegowanych” do kontroli

¹²Tamże, s. 1727.

opcjonalnie spośród tych stowarzyszonych, którzy ubezpieczyli swoją własność nieruchomą na jakies „znaczniejsze” (przy czym nie podano dolnej granicy) kwoty. Obowiązki wskazanych powyżej rewidentów sprowadzały się zasadniczo do wyrobienia sobie zdania – w oparciu o zebrany materiał finansowy – co do „rzetelności wpływów i wydatków”. Powyższe oznaczało, że rola osób sprawdzających nie obejmowała analizy działań i decyzji Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ognioowego Własności Ruchomych. Zresztą, widać wyraźnie w założeniach prawodawcy ustawy z 10/22 października 1833 r. pewne dążenie do dość liberalnego podejścia do kwestii weryfikacji dokonań finansowych towarzystwa. Otóż art. 10. ustawy jednoznacznie stanowił, iż w wypadku stwierdzenia podczas majowej kontroli braku możliwości szybkiego uregulowania „zaszłych monitów” Dyrekcja Generalna stowarzyszenia pozostawała w obowiązku „usprawiedliwienia” takiego właśnie monitu na swoim pierwszym kolejnym corocznym posiedzeniu. Inaczej jednak było w wypadku stwierdzenia przez kontrolerów formalnie zweryfikowanych i potwierdzonych nadużyć. Wówczas kontrolerzy mieli obowiązek bezpośredniego naświetlenia okoliczności danego wydarzenia do KRSWDiOŚP¹³.

Wreszcie – i w zasadzie najważniejsze w analizowanej tu ustawie – rozwiązanie prawne zawierał jej art. 8., w którym *expressis verbis* stwierdzono, że „przyznane wynagrodzenia za utraconą przez pożar własność ruchomą otrzyma poszkodowany całkowicie z góry bez żadnego potrącenia”¹⁴.

W ocenie władz Królestwa Polskiego wczesnej epoki paskiewiczowskiej, powołanie do życia nowej organizacji – Towarzystwa Ognioowego Ruchomości było niezwykle

¹³ W m. c.

¹⁴ Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego nr 117 z 16 grudnia 1833 roku, s. 1726.

potrzebne i przydatne, szczególnie jeśli się brało pod uwagę uwarunkowania funkcjonowania całości życia gospodarczego kraju, a szczególnie miejscowych zakładów fabrycznych.

W dalszej kolejności Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych w Królestwie Polskim, opierając się na zapisie art. 14. postanowienia Rady Administracyjnej z 10/22 października 1833 r. opracowała – po zatwierdzeniu tychże przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego – „(...) warunki zachować się mające, przy ubezpieczeniu własności ruchomych w Towarzystwie Ogniewym Krajowym”. Stosowne opracowanie zostało podpisane przez prezesa Towarzystwa, Czempieńskiego, oraz przez sekretarza generalnego organizacji, Dziarkowskiego, 5 grudnia 1833 r.¹⁵

Poza powtórzeniem szeregu informacji zawartych w sferze formalnej w będącej punktem wyjścia ustawie październikowej (w tym stwierdzenia, iż administracja Towarzystwa Ogniewego Ruchomości została formalnie wcielona do Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Miast i Wsi i pozostawała „pod zwierzchnictwem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego), postanowieniem z 5 grudnia 1833 r. wprowadzono do obiegu prawnego sporo bardziej i mniej istotnych ustaleń.

Przede wszystkim stwierdzono wówczas, że towarzystwo zawiązywało się (rozpocząło swoją działalność) natychmiast po ogłoszeniu niniejszego postanowienia¹⁶, wpro-

¹⁵ Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego nr 121 z 13 stycznia 1834 roku, pierwsza strona załącznika.

¹⁶ W m. c.; Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego nr 122 z 20 stycznia 1834 roku, s. 79. Tu pojawiał się pewien problem prawno-organizacyjny, jako że np. w Województwie Mazowieckim formalne ogłoszenie decyzji z 5 grudnia 1833 roku nastąpiło nie wcześniej niż 13 stycznia roku następnego (tj. 1834), a to poprzez druk specjalnego, nieznakowanego, dodatku do nr. 121 lokalnego Dziennika Urzędowego Województwa Mazowieckiego. Dalsze zamieszanie uwidacznia się, gdy

wadzając jednocześnie zasadę konieczności poboru corocznej składki – pobieranej w ciągu ostatnich piętnastu dni każdego grudnia – „w miarę potrzeby i na uzbieranie kapitału zasobnego”. Potwierdzono zarazem, iż wysokość składek przewidzianych na rok następny (tj. od każdorazowego 1 stycznia) Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniwego Własności Ruchomych ustalała jednakowoż w porozumieniu z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego. Tak jak ustalono już poprzednio, wielkość pobieranych za dany okres składek podawano do wiadomości publicznej „w sposobie taryfy”.

W początkach grudnia 1833 r. ustalono jednoznacznie, iż prawo do ubezpieczenia swojej ruchomości mieszkańcy Królestwa uzyskiwali właściwie w każdym okresie czasu (momencie), przy czym obowiązywał minimalny trzymiesięczny okres takiego ubezpieczenia. Zachowano zarazem ustalone jeszcze w październiku roku 1833 zniżki za cały okres ubezpieczenia, w wysokości składki ubezpieczeniowej dla osób, które decydowały się na asekurację swojej własności ruchomej na okres co najmniej pięciu lat (10% zniżki). Jednocześnie pewną niedogodnością było to, że osoby ubezpieczające

weźmiemy pod uwagę, iż na s. 79 kolejnego dopiero (122) numeru DUWM z 30 stycznia 1834 roku znajdziemy datowany na 15 stycznia 1834 roku reskrypt Wydziału Administracyjnego Komisji Województwa Mazowieckiego nr 456/65, w którym czytamy: „powołując się na (...) postanowienie Rady Administracyjnej zaprowadzające w Królestwie Polskim Towarzystwo Krajowe do zabezpieczenia ruchomości przeciw pożarowi ognia (...) zawiadania następnie osoby do rzeczy interesowane, iż do n i n i e j s z e g o [wyróżn. M.R.] Dziennika Wojewódzkiego załączony jest egzemplarz warunków, pod jakimi ruchomości w Towarzystwie Ogniwym ubezpieczyć można”. Jak widać z powyższego, pojawia się zatem wątpliwość co do rzeczywistej daty publikacji wskazanego nowego rozporządzenia w Województwie Mazowieckim (13 czy 20 stycznia 1834?), nie mówiąc już o kwestii niemożliwości zebrania w tej sytuacji składek w wyznaczonym prawie terminie 16-31 grudnia roku uprzedniego (1833).

dobra ruchome na okres krótszy niż jeden rok zostały zobligowane do opłacenia „stosunkowo wyższej składki”, pobieranej zatem nie w wielkości standardowej. Aby mieć lepszy wgląd w rzeczywistą wartość ubezpieczanych ruchomości, prawodawcy w art. 4. ustawy z 5 grudnia 1833 r. wprowadzili obowiązujący każdego ubezpieczającego swoją własność nakaz utrzymywania „ksiąg handlowych lub rejestrów ekonomicznych” przedmiotów zgłoszonych do ubezpieczenia. Było przy tym oczywiste, iż towarzystwo „nie odpowiada ani wynagradza tylko za ubezpieczenia, które podpisało”. Ochrona prawna ubezpieczanych dóbr obowiązywała dokładnie od godziny 12 w południe dnia następnego po dacie okazania opłaconego kwitu za uiszczoną opłatę w biurach Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniwego¹⁷.

Artykuł 9. rozporządzenia z 5 grudnia 1833 r. określał szczegółowo zasady przygotowania dokumentacji niezbędnej do złożenia wniosku asekuracyjnego. I tak przede wszystkim zauważono, że właściciele przewidzianych do ubezpieczenia większych rękodzielni czy fabryk położonych w miastach mieli obowiązek zatrudnienia na koszt własny jednego z budowniczych – którego nazwisko znalazłoby się na prowadzonej przez Dyrekcję Generalną Towarzystwa Ogniwego Ruchomości liście certyfikowanych fachowców – celem sporządzenia przez tego ostatniego odręcznego planu sytuacyjnego oraz planu zgłaszanych do asekuracji właściwych budowli. Innym obowiązkiem ciążącym na takim właśnie fabrykancie/rękodzielniku było opracowanie tzw. „opisu szczegółowego” zarówno przewidzianych do asekuracji budowli, jak i wszelkich tzw. budynków sąsiadujących. Taki opis powinien być co do zasady zawierać klasyfikację budowlaną wskazywanych obiektów oraz rodzaj stosowanych

¹⁷ Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego nr 121 z 13 stycznia 1834 roku, pierwsza i druga strona załącznika specjalnego.

w stosunku do nich taryfowych opłat ubezpieczeniowych. Natomiast tam, gdzie w grę wchodziło ubezpieczenie zlokalizowanych w miastach (w tym: w stolicy kraju) mniejszych fabryk, rękodzielni czy też punktów prowadzenia działalności handlowej, Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniowego Własności Ruchomych została zwolniona z konieczności domagania się przedstawienia sobie dokładnych planów, poprzestając na wymogu dostarczenia do swoich biur „dokładnego opisu budowli”. Wskazany opis mógł być sporządzony przez właścicieli/przedsiębiorców poszczególnych fabryk oraz majstrów, mularzy i cieśli wpisanych na listy osobowe prowadzone przez Dyrekcję Generalną¹⁸.

Z kolei przy ubezpieczeniu własności ruchomej umieszczonych w dużych rękodzielniach lub fabrykach na terenie wsi ustawa grudniowa zastrzegała konieczność spełnienia większej liczby koniecznych wymogów. I tak, domagano się na pierwszym miejscu dostarczenia do władz towarzystwa przez budowniczych odręcznie narysowanych planów ubezpieczanych budynków, należących do konkretnego kompleksu fabrycznego czy do rękodzielni, w których znajdowała się przewidziana do ubezpieczenia własność ruchoma. Poza tym wymagano sporządzenia planów sytuacyjnych wszystkich budowli zlokalizowanych w odległości ok. 100 łokci miary polskiej (ok. 56,7 m) od ubezpieczanego „towaru”, wraz z wymiarem i wskazaniem odległości od poszczególnych zabudowań. Podobne zastrzeżenia dotyczyły lokalizacji

¹⁸ Tamże, druga strona załącznika specjalnego. Przewidziano też wyjątkowe rozwiązania dotyczące ubezpieczenia własności ruchomej w postaci mebli i sprzętów domowych w stołecznym mieście Królestwa – Warszawie. Otóż w takich wypadkach Dyrekcja Generalna zwalniała z obowiązku opisu budowli, gdzie dane sprzęty się znajdowały. Warunkiem jednak było uprzednie sprawdzenie lokalu przez rzeczoznawcę, tzw. delegowanego, co następowało na wniosek osoby zainteresowanej ubezpieczeniem danych sprzętów.

i innych budowli czy to zamieszkałych, czy tylko posiadających paleniska, gdzie miały znajdować się ubezpieczone sprzęty, etc. W tych wypadkach do sporządzenia odpowiednich planów i opisu również można było „użyć” – znajdujących się na liście sporządzonej przez Dyрекcję Generalną – albo budowniczego, albo majstra/mularza. Gdy właściciel chciał ubezpieczyć ruchomości znajdujące się na terenie zabudowań „(...) żadnego ogniska nie mających” (np. w spichlerzach, lamusach czyli drewnianych lub murowanych budynkach gospodarczych, stodołach, oborach, owczarniach, stajniach, ewentualnie w wolno stojących piwnicach) władze towarzystwa ubezpieczeniowego pozostawiały ubezpieczającemu wolność wyboru zaangażowania budowniczego lub innych „biegłych” do sporządzenia wymaganych planów lub/i opisu. Zasadniczym warunkiem było tu opracowanie tzw. „rysu zabudowań” przeznaczonych do przechowywania rzeczy ubezpieczanych, w którym zaznaczano długość, szerokość oraz wysokość tychże budowli. Jednocześnie trzeba było naszkicować położenie okolicznych budynków, położonych w odległości do 100 łokci (56,7 m) od kluczowych pomieszczeń, do czego dodawano jeszcze „opis” tychże okolicznych budynków. Do tego dochodził dodatkowo wymóg, aby w wypadku nieskorzystania z usług „budowniczego lub innych biegłych”, rzetelność sporządzonego rysu sytuacyjnego oraz ogólnego opisu była poświadczona przez dwóch należących do Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych lokalnych posesjonatów.

Szczegółowy opis, zastosowany zasadniczo w odniesieniu do wszystkich budowli przeznaczonych do przechowywania ubezpieczonej własności ruchomej, i sporządzony „na dwie ręce” (przez dwie osoby?) powinien był zawierać następujące informacje, dotyczące: a) materiału z jakiego pobudowano mury zewnętrzne i wewnętrzne; b) zagrożenia zaprószenia ognia wewnątrz budowli; c) ilości i rodzaju

zlokalizowanych pieców; d) znajdowania się wewnątrz budowli sklepień, sufitów, pułapów lub polep; e) występowania tam sklepionych lub nie piwnic; f) rodzaju pokrycia budowli; g) ogólnego stanu budynku; h) odległości ubezpieczonego budynku od innych budowli (ta ostatnia informacja obowiązywała tylko na terenie wsi).

Natomiast w wypadku ubezpieczenia własności ruchomej zlokalizowanej „pod gołym niebem”, na budowniczym/innych biegłych ciążył obowiązek opisanie odległości ubezpieczanych przedmiotów od wszystkich znajdujących się wokoło budynków. Jeśli taki dystans w jakimś punkcie nie przekraczał 100 łokci tzw. nowej miary polskiej (56,7 m) trzeba było dokładnie scharakteryzować rodzaj asekurowanych przedmiotów. W wypadku dalszej lokalizacji okolicznych budowli należało jedynie wskazać „bez wyszczególnienia” te okoliczne budynki. Na terenie miasteczek i wsi wypadało jeszcze zamieścić w uwagach informację o możliwym dostępie do narzędzi służących gaszeniu ewentualnego pożaru¹⁹.

Wykazy ilości i wartości każdego rodzaju/gatunku przedmiotów przewidzianych do ubezpieczenia miały być układane z kolei przez samych właścicieli. Chodziło tu przede wszystkim o towary znajdujące się na terenie fabryki, rękodzielni, punktu handlowego lub gospodarstwa rolnego, a także o towary będące „w obrocie”. Ostatecznie jednak to od Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniowego Ruchomości zależało oznaczenie łącznej wartości (ceny) ubezpieczonego towaru, ewentualne jej obniżanie w odniesieniu do zboża w snopach czy w ziarnie, spirytusu i wódki oraz inwentarza żywego.

Przeznaczone do ubezpieczenia przedmioty obliczano w: a) beczkach; b) korcach; c) garncach; d) centarach; e) kamieniach; f) postawach; g) sztukach; h) kopach; i) tuzinach;

¹⁹ Tamże, druga i trzecia strona załącznika specjalnego.

wreszcie w j) sążniach. Obliczenia te stosowano np. zgodnie z zasadami, wyszczególnionymi w sposób następujący: a) „(...) jak się sprzedają korce na miarę krajową”; b) centary obliczano na 100 funtów; c) kamienie liczone na 25 funtów tzw. wagi krajowej. Inwentarz żywy liczone na sztuki, podczas gdy ilość zboża obliczano na kopy. W wypadku gdy przedmioty przeznaczone do ubezpieczenia znajdowały się w więcej niż jednym pomieszczeniu, należało umieścić je w sporządzanym wykazie „(...) w porządku opisem objętym”. Taki wykaz musiał być oczywiście podpisany przez właściciela ubezpieczanego towaru, ewentualnie przez jego pełnomocnika. Zarówno sporządzane plany i opisy szczegółowe budowli, jak też dopiero co wspomniane wykazy wraz z oznaczeniem wartości przedmiotów przewidywanych do ubezpieczenia, ubiegający się o zawarcie umowy asekuracyjnej właściciel lub jego pełnomocnik był zobowiązany dostarczyć bezpośrednio do Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Ruchomości w dwóch egzemplarzach.

Zgłaszana deklaracja asekuracyjna zawierała informacje co do: a) daty rozpoczęcia terminu ważności umowy ubezpieczeniowej oraz przewidywanego okresu jej trwania; b) charakteru władztwa petenta nad zgłaszanymi do ubezpieczenia przedmiotami (własność czy też brak własności) oraz – ewentualnie – danych faktycznego właściciela; c) zakresu postulowanego ubezpieczenia (w oryginale: „czy te [przedmioty] w całkowitości ubezpiecza [się]?”); d) w wypadku ubezpieczenia tylko części posiadanego towaru – wartości części nieubezpieczanej; e) ewentualnego całkowitego lub częściowego ubezpieczenia danych towarów w innym – konkurencyjnym – towarzystwie asekuracyjnym (w wypadku takiej ewentualności należało w Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Ruchomości złożyć nabytą w innym stowarzyszeniu asekuracyjnym tzw. kartę ubezpieczenia (policy); f) stanu zasiedlenia budynku/budynków, w których

znajdowała się ubezpieczana własność ruchoma (w szczególności należało w tym punkcie określić, czy w danej lokalizacji zamieszkiwał jedynie właściciel wraz z domownikami, czy też przebywali tam także inni lokatorzy; ewentualnie wypadało też podać informacje o zatrudnieniu, jakiemu oddawali się ci najemcy); g) ewentualnego przechowywania w zabudowaniach, gdzie znajdowała się ubezpieczana własność ruchoma, lub też w okolicznych budynkach, w znacznych ilościach „nieubezpieczonych materiałów palnych”, jak: siarki, saletry, spirytusu, olejów, konopi, etc.; h) ewentualnej lokalizacji w pobliżu „ubezpieczonych” warsztatów rzemieślniczych i wszelkiego rodzaju składów; i) podobnej bliskiej lokalizacji fabryk lub rękodzielni (gdzie na dodatek wypadało jeszcze określić „(..) jakiego są [one] rodzaju, i jaką siłą [są] poruszane?”); j) możliwej dyslokacji z jednych do drugich zabudowań podczas zadeklarowanego okresu ubezpieczenia podlegającej ochronie asekuracyjnej własności ruchomej (taka informacja byłaby szczególnie istotna, gdyby się miało okazać, że nowe lokum byłoby bardziej niż poprzednie podatne na zaproszenie ognia); k) deklaracji o dopełnieniu wymogu uprzedzenia Dyrekcji Generalnej o wszelkich mogących wystąpić zmianach „pomnażających bezpieczeństwo od ognia” (z drugiej strony istniała możliwość złożenia oświadczenia, że dany petent „z tego powodu od donoszenia w szczególnych przypadkach chce być wolnym”).

Rozwiązania prawne przyjęte 5 grudnia 1833 r., w art. 11. wskazywały – w trybie tymczasowości – na pułap finansowy ubezpieczeń dóbr ruchomych, należących do jednego właściciela. Mianowicie, dla własności umieszczonej w jednym lub kilku przyległych do siebie zabudowaniach taką wartość określono na kwotę 300 tys. złp. Jednocześnie jednak zastrzegano możliwość dalszej asekuracji dóbr należących do tego samego właściciela, a to gdyby miał on „więcej zakładów w oddzielnych zupełnie miejscach”. Wówczas bowiem

ten sam właściciel mógł swoje kolejne dobra ruchome znajdujące się w każdej z fabryk/rękodzielni ubezpieczyć aż do wysokości kwoty 300 tys. złp.²⁰

Ostateczna suma jednostkowego ubezpieczenia oraz przewidywanej do opłaty składki była jednak finalnie decydowana przez Dyрекcję Generalną Towarzystwa Ogniewego Ruchomości, co następowało po odebraniu przez ten organ planu i „deskrypcji” budowli wraz z opisaną powyżej deklaracją w formie pisma skierowanego do ubezpieczyciela dóbr ruchomych. Otrzymanie przez zainteresowanego tzw. karty ubezpieczenia (police) oraz wizowanych: jednego egzemplarza budowli i złożonego wykazu towarów, następowało po okazaniu przez niego kwitu na wpłacone pieniądze, wystawionego przez tzw. Kasę Generalną Ogniewą.

Art. 13. rozporządzenia z 5 grudnia 1833 r. precyzował, w jakich okolicznościach osoba ubezpieczająca dobra mobilne powinna z wyprzedzeniem zgłosić do Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych deklarację wskazującą na ewentualną zmianę warunków bezpieczeństwa będących przedmiotem ochrony asekuracyjnej towarów. Takie wyjaśnienie powinno było zawierać „dokładne wyszczególnienie mających miejsce zmian”. Konieczność zgłoszenia niekorzystnych przewartościowań dotyczyła sytuacji, gdy: a) w zabudowaniu, gdzie przechowywano ubezpieczoną własność ruchomą, ewentualnie w budynkach przylegających do takiej właśnie budowli zostałyby przedsięwzięte jakiegokolwiek zmiany „(..) pomnażające niebezpieczeństwo pożaru”; b) w tychże budynkach założono w międzyczasie fabrykę czy rękodzielnię lub prowadzono działalność, która nie była pierwotnie wymieniona w deklaracji pierwotnej; c) we wskazanych zabudowaniach magazynowano płody rolne lub inne przedmioty, zwiększające możliwość pojawienia się

²⁰Tamże, trzecia strona załącznika specjalnego.

pożaru; d) przeniesiono ubezpieczone dobra z jednego do drugiego zabudowania, gdzie – zgodnie z opisem – groziłoby większe „niebezpieczeństwo ognia”, a czego nie zastrzeżono by w deklaracji wstępnej. Opisane zmiany warunków przechowywania ubezpieczonych towarów, zwiększające obawy możliwości pojawienia się pożaru, mogły – niejako automatycznie – powodować pojawienie się konieczności dopłaty do kwoty ubezpieczenia.

Niezależnie od proweniencji dokonanych przekształceń, tj. czy ich pomysłodawcą był sam ubezpieczony, czy właściciel lub dzierżawca domu (pomieszczeń), gdzie trzymano towary, brak złożenia deklaracji opisującej niekorzystną z punktu widzenia towarzystwa zmianę warunków przechowywania ubezpieczonych dóbr (a co za tym idzie, uniknięcie przez ich właściciela konieczności dopłaty do podstawowej kwoty ubezpieczenia) skutkowało całkowitą utratą prawa do odszkodowania w razie pogorzeli. Taka pełna utrata prawa do rekompensaty dotyczyła też osób w sposób nieuprawniony podających się za właścicieli rzeczy ubezpieczonych. Podobnie i faktyczny, niejako pierwotny właściciel, samoistnie pozbawiał się uprawnień do wypłaty odszkodowania, gdy – podczas okresu formalnej asekuracji – odstąpił swoje prawa własności asekurowanego towaru, nie powiadamiając o tym Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniwego Ruchomości. Identyczne reperkusje dotyczyły osoby, które przedkładały do ubezpieczenia – w całości czy tylko w części – w innej/kolejnej organizacji asekuracyjnej towary ubezpieczane w krajowym Towarzystwie Ogniwym Własności Ruchomych, nie podając o tym jakiegokolwiek informacji w deklaracji pierwotnej²¹.

²¹ Tamże, czwarta strona załącznika specjalnego. Inna była sytuacja, gdy zainteresowany zgłaszał formalnie do polskiego Towarzystwa Ogniwego Ruchomości fakt jednoczesnego ubezpieczenia swoich dóbr mobilnych w innej formie asekuracyjnej, a później zdarzył się pożar. Art. 19. rozporządzenia z 5 grudnia 1833 r. przewidywał wówczas, iż „(..) tamte towa-

Było zresztą niezbywalną zasadą, iż każde przemilczenie czy jakakolwiek fałszywa deklaracja powodująca nieprawne naliczenie zmniejszonej wysokości składki ubezpieczeniowej pozbawiała ubezpieczonego „(...) wszelkich wynagrodzeń z pogorzał”. Mając na uwadze możliwości pojawiania się rozlicznych nieprawidłowości w relacjach pomiędzy instytucją asekuracyjną a ubezpieczającym, Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniewego Ruchomości co do zasady zastrzegała sobie prawo (i to zarówno przed rozpoczęciem, jak i po zakończeniu okresu ubezpieczenia) kierowania *in situ* tzw. osób „delegowanych”, celem sprawdzenia rzetelności danych zawartych we wniosku deklaracyjnym. Innym przedmiotem uwagi kontrolerów było ocenienie treści pierwotnego zapisu zgłoszeniowego pod kątem fatycznego stanu zagrożenia pożarowego przechowywanych dóbr.

Przystąpienie ze swoimi dobrami do towarzystwa asekuracyjnego wiązało się bezsprzecznie z koniecznością przestrzegania procedur przewidzianych do realizacji na wypadek pojawienia się ognia. Rozporządzenie grudniowe z roku 1833 wskazywało bowiem jednoznacznie, iż tuż po wznieceniu pożaru „(...) ubezpieczony winien dołożyć najusilniejszego starania, aby z (...) [asekurowanych] rzeczy co tylko można uratować i w bezpieczne miejsce złożyć”. To samo, oczywiście, dotyczyło i ksiąg handlowych (rejestrów ekonomicznych prowadzonych co do zasady na terenie wsi), obowiązkiem osoby ubezpieczonej było chronienie tych zapisów podczas pożaru. Kolejnym przewidzianym do niezwłocznego wykonania obowiązkiem ciążącym na wypadku pożaru na ubezpieczonym było natychmiastowe powiadomienie najbliższej (od miejsca pożogi) władzy administracyjnej, a mianowicie: komisarzy obwodowych lub prezydentów

rzystwa uważane będą jakoby przyłożyć się powinny każde [z nich] do wynagrodzenia poniesionej szkody w stosunku jak się zabezpieczyły”.

i burmistrzów miast. Po pojawieniu się któregoś z tych przedstawicieli lokalnej władzy na miejscu nieszczęścia pogorzelec musiał przekazać mu księgi handlowe lub rejestr ekonomiczny w celu zaparafowania oraz przeciągnięcia przez poszczególne strony dokumentu sznura, w celu dokonania odpowiedniego opieczątowania²².

Wobec nałożonego na poszkodowanego obowiązku poinformowania przede wszystkim przedstawicieli władzy lokalnej o pożarze nie może dziwić, że art. 21. rozporządzenia z 5 grudnia 1833 r. nakazywał prowadzenie (wstępnego) dochodzenia w zakresie „przyczyny pogorzeli i wartości szkody”, właśnie przez zwierzchników/przedstawicieli miejscowej administracji. Oprócz ostatnich, takie dochodzenie prowadzili także „delegowani” lub inni biegli/znawcy wyznaczeni przez towarzystwo asekuracyjne. Z drugiej strony osoba poszkodowana, niezwłocznie po ugaszeniu pożaru, była zobowiązana do ułożenia dokładnego spisu znajdujących się w miejscu pogorzeli dóbr ruchomych, co następowało w oparciu o zapisy z ksiąg handlowych, ewentualnie rejestrów ekonomicznych. Sporządzenie takiego właśnie spisu obejmowało: a) zarówno przedmioty ubezpieczone jak i te, których nie asekurowano; b) wyszczególnienie tych z dóbr ruchomych, które zostały zniszczone przez pożar lub tylko „nadwyrężone” płomieniami; c) sporządzenie zestawienia tych przedmiotów, które „całkowicie uratowane zostały”. W wypadku gdy w pożarze uległy zniszczeniu także i księgi handlowe lub rejestry ekonomiczne, wówczas trzeba było jedynie sporządzić z natury spis (*index items*) uratowanych z pogorzeli przedmiotów.

Było zasadą, że z ogólnej kwoty wynagrodzenia za poniesioną stratę wyłączano wartość tych przedmiotów, które zostały uratowane z pożaru. Ostatecznie obliczano wartość

²² Tamże, czwarta i piąta strona załącznika specjalnego.

zachowanych od ognia przedmiotów w ten sposób, iż zestawiano ze sobą „(...) sumę zaasekurowaną i pozostałą do ubezpieczenia”. Wprowadzane właśnie prawo ubezpieczeniowe stanowiło zarazem, że w przypadku pogorzeli Dyrekcja Generalna wypłacała odszkodowanie tylko za te dobra uprzednio ubezpieczone, co do których bez żadnych wątpliwości można było udowodnić, „(...) że się w czasie pogorzeli znajdowały *in situ* i istotnie spaleni lub zniszczeniu uległy”. Jeżeli zaś – pomimo zachowania ksiąg handlowych lub rejestrów ekonomicznych – nie można było udowodnić, jaka ubezpieczona ruchoma własność znajdowała się na miejscu w czasie pożaru, w takiej sytuacji poszkodowany w pełni tracił prawo do wynagrodzenia asekuracyjnego.

Na terenie całego Królestwa Polskiego (poza stolicą, gdzie obowiązywały inne ustalenia²³) poszkodowany miał obowiązek powiadomić w formie pisemnej Dyrekcję Generalną Towarzystwa Ogniewego Ruchomości o pogorzeli w terminie 10 dni od wydarzenia. Niewypełnienie tego obowiązku skutkowało całkowitą utratą prawa do wynagrodzenia poniesionych strat. Szczegółowy spis zniszczonych i zachowanych towarów należało natomiast przesłać na prowincji do biur Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych w terminie 30 dni.

Kolejną oczywistością dla ówczesnych ubezpieczycieli było przyjęcie rozwiązania, na mocy którego dopiero po administracyjnym i „stowarzyszeniowym” dochodzeniu

²³ Tamże, piąta strona załącznika specjalnego. Odmiennie rozwiązania proceduralne obowiązywały jedynie w stolicy Królestwa. W wypadku bowiem gdy pogorzel nastąpiła w Warszawie, poszkodowany powinien był donieść o wydarzeniu Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych w formie pisemnej w przeciągu 12 godzin od ugaszenia pożaru. Spis spalonych i uratowanych obiektów trzeba było w Warszawie dostarczyć do biur Towarzystwa Ogniewego Ruchomości w ciągu 15 dni.

i śledztwie przyznanie wynagrodzenia za utracone czy uszkodzone wskutek pożaru dobra ruchome miało następować „niezwłocznie”. Brano zarazem pod uwagę możliwość braku zgody poszkodowanego na wysokość przyznanego odgórnie, przez Dyрекcję Generalną Towarzystwa Ogniwego Ruchomości, odszkodowania. Wobec takiej sytuacji należało zatem przeprowadzić jeszcze dodatkowe dochodzenie *in situ*, w którym brali udział rzeczoznawcy (biegli) wyznaczeni przez obie strony sporu. Uzupełniająco niejako, poszkodowany powinien był – ale jedynie na żądanie – przedłożyć kolejne potwierdzenia/dowody swojego stanu posiadania, kontrakty, księgi i wszelkie inne niezbędne dokumenty. Kolejnym etapem procedury mogło być przywołanie poszkodowanego do złożenia formalnej przysięgi, potwierdzającej zakres utraconej własności.

Gdy weryfikacja poniesionych szkód wymagała zaangażowania znawców/biegłych, dokonywano, zasadniczo na koszt władz stowarzyszenia, wyboru dwu z nich, po jednym przez Dyрекcję Generalną Towarzystwa Ogniwego i przez osobę poszkodowaną. Po dokonaniu tej wstępnej i zasadniczej zarazem selekcji dwaj wybrani rzeczoznawcy powoływali trzeciego biegłego (z listy zatwierdzonej przez władze stowarzyszenia). Jeżeli dochodziło do różnicy zdań w kwestii wysokości odszkodowania, trzeci biegły zajmował pozycję tzw. superarbitra, od którego przede wszystkim zależało wówczas właściwe określenie wysokości szkody.

Wycenienie szkody przez biegłych nie musiało być finalnym ustaleniem kwoty odszkodowania. W praktyce mogło się przecież okazać, że Dyрекcja Generalna nie respektowała cen utraconych dóbr, zgodnie z ich zapisem złożonym w tzw. deklaracji pierwotnej, a wypłacała odszkodowanie opierając się na klasyfikacji cen obowiązujących dopiero w czasie pożaru. Kolejnym rozwiązaniem zastrzeżonym dla władz stowarzyszenia była opcja zwrócenia poszkodowanemu

utraconych na skutek pożaru przedmiotów niejako w naturze. Jeszcze innym rozwiązaniem, jakie pojawiało się przed Dyrekcją Generalną Towarzystwa Ogniewego Ruchomości, była możliwość zapłacenia właścicielowi wynagrodzenia za „nadwyreżoną w czasie pożaru jaką[ś] własność ruchomą”, a następnie jej przejęcie w celu odsprzedaży po korzystnej cenie. Z drugiej strony poszkodowany nie mógł pod żadnym pozorem żądać, aby stowarzyszenie przejęło od niego uratowane z pożaru przedmioty, opłacając je zgodnie z zapisem w deklaracji ubezpieczeniowej (police)²⁴.

Innym zabezpieczeniem ze strony Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych było wprowadzenie (zawartego w art. 28. ustawy z 5 grudnia 1833 r.) zapisu, na mocy którego osoba zainteresowana, która „dla nieprawnych widoków” wyceniłaby np. wyżej niż rzeczywiście należało to zrobić wielkość poniesionej podczas pożaru szkody, podając w sprawozdaniu „(..) więcej rzeczy jak się spaliło lub uszkodziło, albo mniejszą ilość uratowanych przedmiotów”, nie tylko utraciłaby jakiegokolwiek prawo do odszkodowania, lecz również zostałaby poddana postępowaniu sądowemu w celu ukarania. Takie same konsekwencje dotyczyły tych poszkodowanych, którzy ukryliby uratowane z pożaru rzeczy. Również – co w pełni zrozumiałe – surowa kara musiała spotkać takiego poszkodowanego, który by w sposób rozmyślny „(..) zbrodni podpalenia własności swojej, sam przez się, lub przez namowę dopuścił się”.

Po możliwym wykryciu w postępowaniu proceduralnym o charakterze ubezpieczeniowym „zbrodni podpalenia” lub „podstępu” oraz po sądowym udowodnieniu takich czynów, dokonanych już po wypłacie nienależnego odszkodowania, opcją, jaka jawiła się przez towarzystwem, była możliwość formalnego dochodzenia zwrotu wypłaconych

²⁴W m. c.

pieniędzy asekuracyjnych. Powyższego dokonywano wszelkimi środkami w drodze egzekucji administracyjnej.

Zapewne w celu złagodzenia drapieżnego wręcz i oczywiście przynębiającego efektu, jaki na przyszłych asekurowanych wywierać musiało zestawienie możliwych konsekwencji wykrycia nieprawidłowości w postępowaniu ubezpieczeniowym, i zarazem rekapitulując „niejako oczywiście” pozytywne aspekty przystąpienia do „Towarzystwa krajowego do zabezpieczenia ruchomości od ognia”, ustawodawcy w początkach grudnia roku 1833 przypominali, że przyznanie wynagrodzenia za straty dóbr ruchomych spowodowane pożarem automatycznie oznaczało: a) wypłacenie zatwierdzonej kwoty „(..) całkowicie z góry bez żadnego potrącenia” lub, co znamienne, b) zwrócenie (utraconej) własności w naturze. To ostatnie rozwiązanie uzależniano ostatecznie od bieżącego stanu ekonomicznego towarzystwa, gdy brak aktywów finansowych zmuszałby Towarzystwo Ognio-We Miast i Wsi Własności Nieruchomych do użyczenia „swoich zasobów według potrzeby”²⁵.

Wprowadzenie w treści art. 20. ustawy z 5 grudnia 1833 r. dokładnego opisu warunków procedury w zakresie powiadomienia o pożarze przedstawicieli lokalnej władzy administracyjnej, „(..) najbliższej miejsca tego, gdzie pożar nastąpił znajdującej się”, a zatem komisarza obwodowego, ewentualnie prezydenta lub burmistrza miast, określało ogólnie pewne niezbędne przesłanki dalszego postępowania²⁶. Ponieważ

²⁵ Tamże, piąta i szósta strona załącznika specjalnego. Jednocześnie art. 27. ustawy z 5 grudnia 1833 r. wskazywał jasno, iż kiedy wartość przyznanego wynagrodzenia wynosiła co najmniej 1/5 wielkości całkowitego ubezpieczenia, obowiązkiem właściciela było odnowienie „całej karty ubezpieczenia”, a także trzeba było opłacić nałożoną na niego składkę „za dalszy czas na który chce się ubezpieczyć”.

²⁶ Jak wspomniano powyżej, zaliczano do nich przede wszystkim przekazanie, zaraz po przybyciu do siedziby miejscowej władzy, takiemu urzędnikowi ksiąg handlowych lub rejestrów ekonomicznych, zasadni-

jednak zaobserwowany brak dopracowania rozlicznych szczegółów kolejnych etapów procedury mógł doprowadzić do pewnego zamieszania prawnego i odmiennych wersji zapisu ścieżki dalszego postępowania, Dyrekcja Generalna Towarzystwa Ogniewego Ruchomości 26 marca 1834 r. wydała w tej sprawie szczegółowe rozporządzenie, sygnowane numerem 2132/247²⁷.

Jak wynikało z teżej informacji, podstawowym i pierwotnym niejako obowiązkiem przybyłego na miejsce pogorzeli urzędnika było wystosowanie do poszkodowanego jasnego żądania okazania tzw. „świadectwa ubezpieczenia”. Właściciel podlegających pożarowi nieruchomości musiał jednocześnie przedłożyć przybyłemu administratorowi wszystkie księgi handlowe lub rejestry ekonomiczne, z których można było pozyskać dostępną całość danych o stanie i ilości znajdujących się w danym miejscu przed pożarem przedłożonej do ubezpieczenia własności ruchomej. Z kolei obowiązkiem komisarza/burmistrza/prezydenta było ostrzeżenie poszkodowanego, iż w dalszych etapach procedury uzyskiwania wynagrodzenia ubezpieczeniowego będą brane pod uwagę i rozpatrywane jedynie te dokumenty, świadectwa, etc., które poszkodowany przedkładał na wezwanie administratora w tym (pierwotnym niejako i zarazem decydującym) momencie; natomiast inne dowody, dostarczane później, „przyjęte nie będą”²⁸.

Aby udowodnić stan ubezpieczenia dóbr ruchomych zlokalizowanych w tzw. „dziale gospodarki wiejskiej”, np.

czo w celu ich zaparafowania i opieczętowania przez przeciągnięcie sznura przez poszczególne strony danego poszytu.

²⁷ Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego z 12 maja 1834 r., nr 138, s. 717.

²⁸ W m. c. Z drugiej strony jednakowoż art. 1. rozporządzenia z 26 marca 1834 r. stanowił m.in. *expressis verbis*, iż „księgi handlowe udowodnić mogą w każdym czasie cały stan fabryki lub handlu posiadacza”.

tam gdzie pobudowano gorzelnie czy browary oraz gdzie hodowano owce, oprócz rejestrów ekonomicznych trzeba było jeszcze przedstawicielom lokalnej administracji przedstawić do wglądu specjalne księgi „(...) znajdujące się w rękę pisarzy prowentowych, gorzelnich, piwowarów i owczarzy”. Chodziło w tym wypadku o te zapisy księgowo, które służyły do rozliczeń pomiędzy wymienionymi wyżej pisarzami a dworem. Jeżeli jednak w przedstawionym po pożarze wykazie znajdowało się zboże, wódka lub żywy inwentarz podlegający ubezpieczeniu w Towarzystwie Ogniom Ruchości, weryfikujący dane urzędnicy byli zobligowani do natychmiastowego zażądania do wglądu – w wypadku zajścia takiej właśnie potrzeby – rejestrów ekonomicznych, a także i wspomnianych tu spisów o charakterze specjalnym²⁹.

Ustawodawca opisywał też w marcu roku 1834, co należy robić, gdy złożone jako dowody w sprawie księgi lub rejestry ekonomiczne i specjalne księgi nie zostały uprzednio (prawidłowo) zaparafaowane („stronice [ich nie zostały] kolejnym numerem oznaczone”). W takim wypadku przejmujący je komisarz obwodowy, ewentualnie prezydent lub burmistrz miasta musiał niezwłocznie przystąpić do ich właściwego zaparafaowania. Przy tym trzeba było ostatnią stronę, „(...) w miejscu gdzie się kończy ich zapełnienie” podkreślić oraz zaopatrzyć podpisem. Jednocześnie urzędnik wzywał poszkodowanego lub jego pełnomocnika do wspólnego z nim podpisania ostatniej zapełnionej strony dokumentu.

W artykule 2. rozporządzenia z 26 marca 1834 r. zauważono zarazem, że można było przy prowadzeniu dochodzenia popożarowego spotkać się z pewnymi utrudnieniami w analizie dostarczonej dokumentacji. Problem polegał na różnicy w prowadzeniu ksiąg handlowych (zgodnie z ustaloną formą) i rejestrów ekonomicznych oraz innych ksiąg/

²⁹ Tamże, s. 717-718.

poszytów, w których wprowadzono niejednokrotnie zapisy „podług woli właściciela”. To z kolei prowadziło do nałożenia na prowadzącego pierwotnie sprawę urzędnika obowiązku zwrócenia uwagi/podkreślenia i podpisania nie tylko ewentualnie prowadzonego „(..) manualu ogólnego przychodu i wydatku przedmiotów ubezpieczonych”, lecz i każdej pozycji zapisów rejestrów ekonomicznych. Szczegółowo wskazano tutaj zarazem na konieczność zwracania uwagi na prowadzone w rejestrach ekonomicznych „rachunki przychodów i rozchodów” oraz wszelkich wydatków, związanych z przechowywaniem oddzielnie wszystkich rodzajów zboża (i to w snopach lub w ziarnie), jak też innych produktów. Każdy z takich rachunków musiał być widocznie „zakreślony” i opatrzony wspólnym podpisem urzędnika i osoby poszkodowanej.

Na kolejnym etapie postępowania (o czym informował art. 3. wzmiankowanego rozporządzenia z 26 marca 1834 r., powtarzając niejako i nieco uzupełniając dane podane w uprzednich pismach związanych z opisem postępowania odszkodowawczego w odniesieniu do ubezpieczonych dóbr ruchomych) należało bezwzględnie przystąpić do „(..) przeciągnięcia sznurem i opieczętowania (..) urzędową pieczęcią, każdej z złożonych ksiąg lub rejestrów”. Sznur należało jednocześnie przeciągnąć w ten sposób, aby poszkodowany nie stracił możliwości sporządzenia na podstawie danych zawartych w księgach lub rejestrach dokładnego spisu znajdujących się *in situ* przed samym pożarem dóbr ruchomych.

Ustawa marcowa z roku 1834 zawierała szczegółowe dane dotyczące sporządzenia, na tzw. papierze prostym (a zatem nie opatrzonym oficjalnym stemplem, za który trzeba było płacić), protokołu całości postępowania wstępnego. Otóż protokół ten powinien zawierać zapis takich danych, jak: a) miejsce i datę spisania; b) czas otrzymanego wezwania i przybycia urzędnika na miejsce pożaru; c) czas, w którym

pożar wybuchnął i został ugaszony; d) opis wezwania przez urzędnika poszkodowanego oraz informację o ilości i rodzaju złożonych przez niego ksiąg lub rejestrow; d) dokładne wyliczenie zapełnionych i pustych stron w poszczególnych dostarczonych dokumentach; e) wzmianka o przeciągnięciu sznura i opieczętowaniu każdej księgi lub rejestru; f) podpis urzędnika oraz osoby poszkodowanej.

Na przybyłym na miejsce pożogi i sporządzającym protokół urzędniku ciążył obowiązek odesłania go „pierwszą pocztą” bezpośrednio do warszawskiej Dyrekcji Generalnej Towarzystwa Ogniewego Ruchomości. Do rzeczonoego protokołu dołączał on raport, w którym obecny na miejscu urzędnik opisywał spalone zabudowania, a także uzupełniał przesłane dane swoimi bezpośrednimi spostrzeżeniami o zastosowanych (jeśli takie były) sposobach gaszenia pożaru, oraz o tym, jakie środki ratunku przedsięwzięto. Uzupełniając taki raport powinien być zawierać dane co do oceny faktycznej wielkości strat dokonanych wskutek pożaru w ubezpieczonej własności ruchomej³⁰.

Rozporządzenie z 26 marca 1834 r. w części końcowej przypominało jeszcze dobitnie o niezbywalności obowiązków prezydentów lub burmistrzów miast w zakresie przeprowadzenia tych wszystkich czynności zbiorczych i weryfikacyjnych oraz opisowych. Wreszcie podkreślano, iż wobec pojawienia się pożaru ruchomych towarów ubezpieczonych na terenie wsi „przyległej najbliższego miasta” na miejsce powinien być wezwany nie tylko lokalny prezydent lub burmistrz miejski, a również komisarz właściwego obwodu. W takim bowiem wypadku poszkodowany miał wręcz obowiązek donieść o pożarze komisarzowi obwodowemu; po czym samodzielnie „obmyślał” o sposobach sprawdzenia szefa administracji obwodowej na miejsce. Władze

³⁰ Tamże, s. 718.

Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych, sporządzające rozporządzenie, zalecały również komisarzom obwodowym (lub ich asystentom), aby po przybyciu na miejsce pożogi i sporządzeniu odpowiednich protokołów rozpoczęli prowadzenie własnego, niezależnego niejako, śledztwa i „formowali likwidację należności również za pogorzałe” zabudowania; oczywiście, tylko wtedy gdy te ostatnie były ubezpieczone w Towarzystwie Ogniewym Miast i Wsi (Własności Nieruchomych)³¹.

Wskazane ustawy i rozporządzenia z: a) 22 października 1833 r.; b) 5 grudnia 1833 r.; oraz c) 26 marca 1834 r., zawierając w zasadzie wszelkie niezbędne ustalenia dotyczące najważniejszych aspektów praktycznej aktywności Towarzystwa Ogniewego Własności Ruchomych, otwierały możliwość prowadzenia w Królestwie Polskim przez tę instytucję pełnoskalowej działalności asekuracyjnej. Stąd nie może dziwić, że praktyczne finansowe efekty działalności „Towarzystwa krajowego do zabezpieczenia ruchomości od ognia” były już formalnie widoczne do 31 grudnia 1834 r. Jak wynikało z przedstawionych centralnym władzom warszawskim danych, w tym czasie składane przez obywateli Królestwa Polskiego wnioski o zabezpieczenie nieruchomości za okres jednego roku opiewały już na kwotę bliską 13 580 tys. złp³². Co istotne, w kolejnym (1835) roku Towarzystwo Ogniewe, obejmujące zakresem swego zainteresowania własność ruchomą, zabezpieczyło dobra opiewające na kwotę ok. 17 740 tys. złp³³. Wreszcie należy nadmienić, iż w kolejnym roku (1836) powiększeniu uległa wysokość składki pobieranej od osób pragnących ubezpieczyć swoje dobra ruchome³⁴.

³¹ Tamże, s. 719.

³² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zespół II Rady Stanu Królestwa Polskiego 1833-1841 (dalej: II RS) 60/78.

³³ II RS 104/106.

³⁴ II RS104/106-107.

Pewnym utrudnieniem w aktywności asekuracyjnej polskiego Towarzystwa Ogniewego Ruchomości jawił się jednakowoż fakt, iż w tym samym czasie funkcjonowała już w Królestwie konkurencja, a zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe, działające nad Wisłą za pośrednictwem swych agentów, starały się ubezpieczać te przedmioty ruchome, które najmniej miały jakoby być narażone (przynajmniej według raportu rządowego) na niebezpieczeństwo pożaru. Stąd też krajowe Towarzystwo Ogniewe Własności Ruchomych podejmowało się w międzyczasie głównie ubezpieczania rzeczy o większym ryzyku spalenia. W efekcie, już w roku 1835 Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego wydała zarządzenia zabraniające obywatelom Królestwa Polskiego ubezpieczania ruchomości u przedstawicieli „zachodnich” towarzystw ubezpieczeniowych. Bazując m.in. na takich właśnie przesłankach już w połowie lat trzydziestych XIX w. KRSWDiOŚP wysnuwała wnioski, iż po upływie terminów ubezpieczeniowych, które dotyczyły ubezpieczeń zawartych z firmami zagranicznymi, sytuacja polskiego Towarzystwa Ogniewego „od ruchomości” będzie musiała znacznie się poprawić³⁵.

Oczywiście, w dalszym okresie działalności pojawiły się okresowe trudności w sprawowaniu przez Towarzystwo Ogniewe Ruchomości funkcji ubezpieczeniowych. Znamiennym – może najbardziej kuriozalnym – utrudnieniem w funkcjonowaniu Towarzystwa Ogniewego (w odniesieniu do dóbr ruchomych i nieruchomości) okazały się wydarzenia polityczne z roku 1848. Mianowicie, gdy w marcu tegoż roku (w początku Wiosny Ludów) na rozkaz feldmarszałka Iwana Paskiewicza ksiązę Michał Dymitrowicz Gorczakow (działający jako gubernator wojskowy Warszawy) wprowadził praktyczny zakaz jakichkolwiek zgromadzeń, otwarcie grożąc

³⁵ II RS 104/107.

przy tym użyciem przez wojsko broni w razie najmniejszego oporu przeciw zarządzeniu, tj. w wypadku gromadzenia się ludu, jednocześnie wydano klarowny zakaz zbiórki ludności pragnącej pomagać przy gaszeniu pożarów. Zakaz ten nie obowiązywał jedynie etatowych pracowników straży pożarnej (tzw. komendy ogniowej). Zgodnie z tym groźnym rozporządzeniem Gorczakowa w marca roku 1848 z osobami nie spełniającymi tego zakazu miano postępować jak z przestępcami przeciwko porządkowi publicznemu³⁶.

Wskazując, iż nic bodajże bardziej nie obrazuje stosunku najezdniczej władzy do polskiego społeczeństwa i służących mu instytucji niż ten obstrukcyjny w swej istocie rozkaz feldmarszałka Iwana Paskiewicza z 1848 r., rozpropagowany następnie przez Michaiła Gorczakowa, należy zauważyć, że rozporządzenie to stało w jawnej sprzeczności z ogólnymi celami i bezpośrednimi interesami polskiego Towarzystwa Ogniowego. Zresztą – jak wyraźnie można stwierdzić – już samo ustanowienie w latach 1833-1834 Towarzystwa Ogniowego Własności Ruchomych nie było wolne od podtekstu politycznego, a to poprzez wyraźne wykluczenie z „dobrodziejstw asekuracyjnych” skutków wojny czy zaburzeń (w domyśle chodziło o kolejne powstanie).

Czy jednak – mimo tych jawnie antypolskich akcentów towarzyszących powstaniu i wybranym aspektom późniejszej działalności – możemy i powinniśmy wskazać na struktury Towarzystwa Ogniowego Ruchomości przede wszystkim jako na wyszukany element systemu kontroli i nadzoru podbitego społeczeństwa przez władze najezdnicze? W opinii autora tego tekstu, nawet niezwykle restrykcyjne – chociaż typowe dla realiów europejskich pierwszej połowy XIX w. – szczegółowe zapisy co do procedury ubezpieczeniowej i – co o wiele ważniejsze – warunków i sposobów

³⁶ „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” z 24 marca 1848, nr 67, s. 451.

pozyskiwania odszkodowania (czynniki realnie wzmocniające pozycję władz wobec obywateli) nie mogą prowadzić do wydania jednoznacznie negatywnej opinii o celowości powołania tej instytucji. Bilans uwarunkowań jej powstania i dalszych dokonań bowiem, bez wątpienia zwiększający do pewnego stopnia poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego mieszkańców Królestwa, nie może w żadnym wypadku wyglądać jednoznacznie.